Nr 98 Dnia 8 kwietnia. Piątek. Dnia 27 marca (8 kwietnia) 1887 r

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: *Wielki.* Dyonizego Bisk.
Sobota: *Wielka.* Marji Kleofy.
Niedz.: **Wielkanoc.** Ezechjela P.
Pon: **Wielkanocny.** Leona Pap.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 28.
Zachód " " 6 " 38.
Długość dnia godzin 13 " 10.
Przybyło " " 5 " 32.

Wschód księżyca o godzinie 7 minut 8 r.
Zachód " " 5 " 49 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 10
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4° R.

Wtorek: Juljusza P. i Damiana B.
Środa: Hermenegilda Królewicza.
Czwar.: Tyburcjusza i Walerjana M.
Piątek: Anastazji i Bazylisy P. P. M.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Radosława; jutro Dobrosławy.
Wystawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności wystawa obrazów i przedmiotów starożytnych. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do zmierzchu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)
Lombard miejski: Czynności lombardu od dnia dzisiejszego do d. 13-go b. m. włącznie z powodu świąt wielkanocnych zostają zawieszone.
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Granica Niemiec od Wschodu i Zachodu.

Kampanja anti-francuska, wznowiona świeżo przez *Post* i *Norddeutsche allgemeine Zeitung*, daje sferom politycznym wiele do myślenia. Plan podróży p. Lessepsa do Berlina zmarniał, jak się zdaje, zbyt rychło i dopóki jen. Boulanger zasiada w ministerjum wojny nad Sekwaną, można być zawsze przygotowanym na niespodzianki.

W tych warunkach, tudzież wobec wysuwanej ciągle na proscenium kombinacji sojuszu rosyjsko-francuskiego, nabiera szczególnej wagi rozprawa p. t. „Nasze granice", zamieszczona w kwietniowym tomie poważnego miesięcznika niemieckiego *Deutsche Rundschau*, a skreślona przez majora pruskiego Wachsa.

Rozprawa ta orjentuje wybornie czytelnika o stanie współczesnej obrony kresowej Niemiec. Rzuca ona również światło na siły zbrojne sąsiadów niemieckich, które stanowiły dla ks. Bismarka i hr. Moltkego skalę porównania, gdy stawali przed parlamentem z żądaniem powiększenia armji.

Na długiej 250 kilometrów granicy alzacko-lotaryńskiej wznosi się po stronie francuskiej, od Longwy do Delle (na południe Belfortu), tak gęsty las fortyfikacyj, że na mapach wojskowych prawie pomiędzy niemi przerwy dostrzedz nie można. Opierając się o większe twierdze Belfort, Epinal, Toul i Verdun, przedstawiają one jeden potężny, nieprzerwany wał graniczny.

Obrona niemiecka opiera się na kilku zaledwie, ale co prawda straszliwych punktach zbrojnych. Kresy południowe są, zwłaszcza po zniesieniu fortyfikacyj Pfalzburga, zupełnie odkryte. Górna Alzacja i Badeńskie mogą być każdej chwili najechane przez nieprzyjaciela. Widocznie liczy niemiecki sztab jeneralny na to, że, w razie wkroczenia francuzów, pochód ich powstrzyma rychło obawa, aby im nie przecięto odwrotu.

Pierwszą silną twierdzą na południu jest Neu-Breisach. Centrum wszakże obrony kresowej Niemiec stanowi Strasburg. Oszańcowany jego obóz nad rzeką Ill może pomieścić 250—300,000 ludzi. Otacza go czternaście fortów. Kolej obwodowa łączy je z linjami kolejowemi, które wpływają w pas fortyfikacyjny. Najsilniejszą dźwignią obrony jest samo miasto, otoczone starannie odnowionym wałem, tudzież z trzech stron oblane wodą Renu, Illu i kanału rodańskiego.

O pięć dni marszu od Strasburga w kierunku południowo-zachodnim leży Metz, opasany dziewięcioma fortami, z których „Mannstein" posiada jedną a „Kamecke" dwie wieże opancerzone. Jak Strasburg z Breisachem panują nad górnym Renem, tak Metz z odległą odeń tylko o 34 kilometrów forteczką Diedenhofen nad Mozelą, zagrażając złowrogo odległemu o ośm dni marszu Paryżowi. Oprócz Breisachu i Diedenhofen na uwagę zasłużyła jeszcze pomniejsza twierdza Bitsch, zamykająca kolej z Strasburga do Metzu i wiodące ku Lotaryngji z prowincyj nadreńskich drogi.

Major Wachs charakteryzuje Strasburg i Metz, jako punkta kresowe osi strategicznej, sięgającej od Wogezów do Mozeli, która mimowoli nasuwa myśl o akcji zaczepnej. Twierdze te, osłaniające wybornie Alzację i Lotaryngję, Górne Niemcy, część Bawarji i prowincje nadreńskie, służyć mogą za niezrównaną podstawę operacyjną dla akcji zaczepnej, za potężny punkt oparcia w razie wypadu na nieprzyjaciela. Przeciwnie fortyfikacje francuskie mają przeważnie charakter obronny.

„Podczas kiedy po stronie niemieckiej znajdujemy kilka ledwie, ale bardzo silnych punktów oparcia i obrony, Francja trzyma się wiernie zeszłowiecznej metody zbrojnego kordonu i rozwinęła na Wschodzie ściśle spojoną, niezmiernie długą linję obronną. Podczas gdy Niemcy przestały wierzyć martwej sile opornej terenu i pomocy dzieł fortyfikacyjnych, a obronę kraju opierają na silnej strategicznej akcji zaczepnej, przewidywani nasi przeciwnicy sztukę rydla i taczki doprowadzają do bezprzykładnej doskonałości, wkopują się coraz głębiej i budują się coraz wyżej, tak, że nie jeden klucz, ale całą grubą już wiązkę kluczów dzierżą dzisiaj w swych rękach". Autor rozprawy pyta, kędy się podział dawny gallijski impet, popychający do krewkiego szturmu? My zaś zapytujemy, jaką wartość mają w tym razie ustawiczne utyskiwania ks. Bismarka na grożącą Niemcom od Francji wojnę zaczepną?

Ku granicy rosyjskiej podstawę obrony niemieckiej stanowią Kłajpeda, Królewiec, Toruń, Poznań, Głogów i Kostrzyń. Niektóre z nich, jak Królewiec, położony w dolinie, opasanej grupą rzek i jezior, nadają się szczególnie do akcji zaczepnej. Piętą achillesową obrony kresowej Niemiec na południowym wschodzie jest część Szląska pomiędzy Wisłą i Wartą. Autor rozprawy liczy tu jednak na dywersję sprzymierzonej armji austrjackiej od strony Krakowa.

Major Wachs kończy swoją rozprawę uwagą, że wojna zaczepna Niemiec z Rosją nie przedstawiałaby dziś już takich trudności dla wkraczającej na terytorjum rosyjskie armji niemieckiej, jakie się przedstawiły Napoleonowi I w r. 1812, „zwłaszcza jeżeli Austrja poda rękę pomocną Niemcom".

X.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według informacyj *Pet. wied.*, t. zw. komisja hr. Pahlena, wyznaczona do zbadania sprawy żydowskiej, ukończyła już swoje czynności, których rezultat przedstawi wkrótce władzy prawodawczej; podobno komisja oświadczyła się przeciwko zachęcaniu żydów do rolnictwa.

= Wylosowane dnia 1-go i 2-go b. m. listy zastawne 5% Towarzystwa kredytowego ziemskiego spłacane będą począwszy od dnia 22-go czerwca. Do realizacji należy przedstawiać listy zastawne serji pierwszej i drugiej z pięcioma kuponami, serji trzeciej z dziewięcioma, serji czwartej z trzynastoma i serji piątej z piętnastoma kuponami.

= Celem nieodrywania uczniów gimnazjalnych od zajęć czysto naukowych, władza szkolna wydała rozporządzenie, wzbraniające im wypożyczać książki treści beletrystycznej i in. z czytelni, zostających w zawiadywaniu Towarzystwa dobroczynności.

= Zeszyt 88 „Słownika geograficznego" wyszedł z druku i zawiera następujące obszerniejsze artykuły: Pleszew, Pletenice, Płaszów, Pławno, Płock (miasto, powiat i gubernja), Płońsk.

= Magistrat przeznaczył 1,100 rs. na rozmaite reparacje w zabudowaniach pierwszego oddziału straży ogniowej oraz 600 rs. na podobne reparacje w czwartym oddziale.

= Na podwórzu w rzeźni miejskiej na Solcu postawione być mają tego lata kosztem sumy 500 rs. barjery i zagrody.

= Dnia 12-go b. m. upływa termin wnoszenia opłaty od psów po rs. 1 od sztuki za r. b. Po tej dacie od zalegających kontrybuentów ściąganą będzie opłata w ilości 3 rs. od każdego psa.

= Doroczne zebranie ogólne akcjonarjuszów warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń odbędzie się w lokalu Towarzystwa dnia 3-go maja, o godzinie 2-ej po południu. Sprawozdanie i bilans można przeglądać od dnia 19-go b. m.

= W dniu dzisiejszym we wszystkich instytucjach sądowych posiedzenia z powodu świąt zostają zawieszone do wtorku przyszłego tygodnia, poczem we czwartek rozpoczną się ferje sądowe aż do dnia 25-go b. m. włącznie.

= W cechu gwoździarzy na sesji w d. 5-ym b. m. wybrani zostali: starszym zgromadzenia p. Rygiel, podstarszym p. Ginter.

= **Z teatru i muzyki.**

* Jak przystało na wieczór przypadły w wielkim tygodniu, Towarzystwo muzyczne zapełniło go wyłącznie dziełami poważnej kościelnej muzyki.

Pierwsze miejsce wśród nich zajął Moniuszko z przepięknem *Requiem*, wykonanem przez chóry Towarzystwa z towarzyszeniem orkiestry i organów.

Arję z oratorjum Haendla „Jephte", odśpiewała panna Dowgirdówna, a następnie p. Cieślewski arję z „Eljasza" Mendelsohna.

Najciekawszem wszakże z dzieł, z których złożył się program wczorajszego wieczoru, było po raz pierwszy podobno u nas wykonane *Stabat Mater* Emanuela Astorgi, kompozytora z początków wieku XVIII-go.

Jest to rzecz niepospolitej w wielu szczegółach piękności, a wykonana była z niezmierną starannością.

Na szczególne wyróżnienie zwłaszcza zasługują chóry; w utworze tym spadło na nie bardzo trudne zadanie, któremu jednak zwycięzko podołały.

Ślicznie odśpiewała *Sancta Mater* pani Marszałkowska, i na żądanie pieśń tę powtórzyć była zniewoloną.

Solowe numera prócz pani M. w *Stabat Mater* wykonali: panna Dowgirdówna oraz pp. Cieślewski i Niedźwiedzki.

= Muzyka kościelna.

W dniu dzisiejszym na grobach w kościele św. Marcina przy ul. Piwnej, chór amatorski łącznie z orkiestrą damską wykona o godz. 5-tej po południu dzieła religijne.

Wykonaniem kierować będzie p. **Karol Miller.**

= Poranek.

Bilety na wtorkowy poranek na dochód trzeciej szwalni Towarzystwa dobroczynności, w którym wezmą udział Żółkowski i pani Popiel-Święcka, sprzedawane będą jeszcze w d. 11-ym b. m., tj. w poniedziałek, w przeddzień oraz w sam dzień widowiska.

Sprzedaż odbywać się będzie w kasie zapasowej teatru w poniedziałek od 12-ej do 2-ej, a nazajutrz od 10-ej do rozpoczęcia przedstawienia.

= Rozstrzygnięcie konkursu.

W dniu wczorajszym o godzinie 6½ wieczorem odbyło się specjalne posiedzenie pod przewodnictwem JE. arcybiskupa ks. Popiela, na którem, po dokładnem rozpatrzeniu wszystkich projektów, złożonych na konkurs budowy kościoła praskiego, przystąpiono do głosowania celem dopełnienia wyboru projektów, kwalifikujących się do nagród.

Rezultat konkursu ogłoszono o godz. 9-ej.

Pierwszą nagrodę w ilości 500 rs. otrzymał p. Józef Dziekoński (projekt z winietą „Kościół św. Anny w Wilnie").

Drugą nagrodę w sumie 300 rs. przyznano p. Władysławowi Marconiemu (projekt z godłem „Dary").

Trzecia wreszcie nagroda w ilości 200 rs. przypadła w udziale p. Ignacemu Jórskiemu (projekt pod winietą „Kotwica czterozębna").

= Uzupełnienie.

Oprócz dam, wymienionych w liście zamieszczonej we wczorajszym porannym dodatku *Kurjera*, w kościele archikatedralnym św. Jana od godz. 2-ej wraz z p. marszałkową Szostakowską kwestować będzie panna Antonina Jasińska.

W kościele zaś Przemienienia Pańskiego kwestować będą pp.: Stanisława z Draców Józefowa Zawadzka i Helena Zawadzka z córką Marją.

= Wystawa hygieniczna.

Ostatnie przed świętami posiedzenie zarządu wystawy hygienicznej odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prof. Łuczkiewicza.

Z licznych kwestyj, jakie były roztrząsane, wymieniamy przedewszystkiem znany wniosek komitetu fizyczno-chemicznego co do t. zw. degustacji materjałów spożywczych.

Otrzymał on w zasadzie jednomyślną sankcję zarządu, bliższy zaś sposób urządzenia tego kosztowania pokarmów i napojów będzie załatwiony w myśl pierwotnego wniosku po jego szczegółowem wypracowaniu w sekcji fizycznej, do której z natury należy.

Dalej zajęto się umieszczeniem i urządzeniem stacji bakterjologicznej, której plan przedstawiał i motywował dr. Przewóski; będzie ona urządzona po ostatecznem porozumieniu się na placu z p. dyrektorem wystawy, inż. Grotowskim.

Obecny na posiedzeniu p. Olszewski, nauczyciel gimnastyki, opracuje wespół z drem Jasińskim, prof. Górskim i inż. Rycerskim szczegóły wystawy gimnastycznej, przyczem przedewszystkiem uwzględnione będą najprostsze ćwiczenia ciała.

Uchwalono dalej nazwę ulic, przecinających plac wystawy: dwie główne krzyżujące się nosić tedy będą miano ulic Eskulapa i Hipokratesa.

Dłuższą nieco dyskusję wywołało pytanie co do biletów, ich ceny itp.; oznaczono ostatecznie 25 kop. od osoby, dla dzieci zaś, uczniów szkół, pensjonatów itp. — 15 kop.

Członkowie zarządu, wystawcy oraz reprezentanci prasy otrzymają imienne karty wejścia, różniące się kolorem.

Każdemu członkowi zarządu będzie służyło prawo wprowadzenia pewnych osób za wpisaniem do ustanowionej na to księgi bezpłatnie.

Sprzedaż biletów będzie się odbywała, oprócz kas przy wejściu, również we wszystkich aptekach.

Uchwalono również oznaki dla członków zarządu, dla sędziów wystawy oraz dla służby.

Dzień otwarcia wystawy ostatecznie ustanowiono na 15-ty maja.

Otwieraną będzie wystawa o godz. 10-ej rano, o 9-ej zaś wieczór pawilony będą zamykane; plac wystawowy oświetlony otwartym będzie o wiele dłużej.

W końcu, za radą dra Lubelskiego, uchwalono niezmiernie ważny wniosek utworzenia stałych dyżurów służby lekarskiej na placu wystawy, zapraszając do udziału wszystkich lekarzy miasta.

Roztrząśnięciem kwestyj budżetowych zakończono bardzo ożywione posiedzenie.

= Z Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

W dniu wczorajszym w lokalu Towarzystwa na Lesznie odbyło się posiedzenie członków komisji, obradującej w przedmiocie trzech wniosków: 1) szpitala dla zwierząt, 2) gospody dla chorych koni i 3) ambulatorjum.

Pierwsze dwa wnioski p. Kazimirowskiego uznano w zasadzie za dobre i zgodne z celem i zadaniami instytucji, lecz nateraz z powodu braku funduszów niepodobne do urzeczywistnienia.

Zostawiono je więc *ad feliciora tempora*.

Natomiast wniosek p. Stopczyka w przedmiocie założenia ambulatorjum został jednomyślnie przyjęty.

Po dość ożywionej dyskusji w przedmiocie powyższego wniosku, uchwalono:

1) Przesłać do urzędu lekarskiego warunki, na jakich ma być urządzone ambulatorjum.

2) Prosić pp. weterynarzy za pośrednictwem okólnika o złożenie deklaracyj na przyjęcie czynnego udziału w dawaniu porady w ambulatorjum koleją dyżurów.

3) Zwrócić się do szkoły weterynaryjnej, czy zgodzi się przyjmować do swej lecznicy chore zwierzęta i w jakiej ilości.

4) Wreszcie, z przyczyny szczupłego miejsca na podwórzu posesji, gdzie jest lokal Towarzystwa, uprosić p. Stichla, aby wynajął na dogodnych warunkach odpowiednie pomieszczenie.

Na tem sesja o godzinie 5-ej została ukończoną.

Przewodniczył obradom prezes Towarzystwa, bar. Bruining.

Dzięki umiejętnie prowadzonej agitacji, liczba członków ciągle się zwiększa.

W ciągu ostatniego miesiąca przybyło 93-ch nowych członków, a mianowicie 45-iu z pośród mieszkańców Warszawy, a 48 z prowincji.

= Nowy dworzec.

Zarzucony przed kilkoma laty projekt budowy głównego dworca kolei warszawsko - wiedeńskiej znowu został poruszony, podobno nawet tym razem z lepszemi widokami urzeczywistnienia.

Według projektu dworzec ma być podzielony na dwie części, jedną dla pociągów przychodzących, drugą dla odchodzących.

Obie części zostaną połączone tunelem podziemnym i przykryte dachem szklannym, który da schronienie całym pociągom.

Olbrzymie sale osobowe, ubieralnie, bufety i t. d., naturalnie urządzone będą według dzisiejszych wymagań.

Wreszcie, dla ułatwienia komunikacji, ma być otwarta, w przedłużeniu ul. Widok, nowa uliczka do swobodnego przed dworzec podjazdu.

= Głośna sprawa.

W d. 5-ym b. m. rozegrał się w senacie epilog rozgłośnej sprawy pomiędzy p. Rau, tutejszym przemysłowcem, a p. Surowcewym, nabywcą praw ks. Abamelek.

Interesa p. R. popierał znany obrońca petersburski, p. Potiechin, p. S. zaś bronił mecenas z Warszawy, p. Stanisław Zalewski.

Senat skargę kasacyjną p. R. uchylił.

= Odlewnia galanteryjna.

Na Kamionku za rogatką grochowską, dwóch tutejszych młodych giserów otworzyło fabrykę odlewów galanteryjnych.

Dla łatwiejszego zbytu wyrobów, właściciele nowej fabryki utrzymują ajentów, którzy roznoszą po domach tanie i udatne medaljony królów i ludzi zasłużonych, ekretuany, podstawki, popielniczki i t. p. wyroby.

= Nowe dorożki.

Na mieście ukazały się dorożki zwane „półkaretkami”.

Nowe wehikuły, zaopatrzone w oszklone daszki, posiadają dość wygodne siedzenia i są o wiele wykwintniejsze od zwykłych dorożek.

= Okradzenie sierot.

Smutny fakt przychodzi nam zapisać w kronice wydarzeń miejskich, bo okradzenie małoletniego Adolfa Wieszewskiego.

Chłopiec ten posiadał po ojcu sumę 15,000 rs., lokowaną na nieruchomości miejskiej na trzecim numerze hypoteki.

Posesja przez jednego z wierzycieli została wystawioną na sprzedaż.

Opiekun i zarazem krewny Wieszewskiego, niejaki Adam Libner, dostał upoważnienie od sukcesorów stanąć do licytacji, gdyż nieruchomość była więcej warta, aniżeli wszystkie długi obciążające wynosiły.

Libner nie stanął, gdyż otrzymał 8000 rs. spłaty i z pieniędzmi temi bezzwłocznie uciekł.

Ta ucieczka wydała się dopiero teraz, po upływie trzech tygodni i jest wiadomem, że Libner zemknął za granicę.

Ciotka nieletniego Wieszewskiego postanowiła wystąpić przeciw członkom rady familijnej o solidarne zapłacenie 15,000 rs.

= Mytyczna kradzież.

Donosiliśmy przed kilkoma dniami o znacznej kradzieży gotówki i walorów, spełnionej jakoby w gabinecie jednej z tutejszych restauracyj hotelowych.

Tak zameldował w policji p. ***, alarmując ajentów śledczych, którzy wobec znacznej sumy rozwinęli większą niż kiedykolwiek gorliwość.

Naturalnie, iż pierwsze, a nawet jedyne podejrzenie padło na towarzyszkę biesiady w gabinecie.

Dama z półświatka bez wahania poddała się najściślejszej rewizji w mieszkaniu, lecz nic nie znaleziono.

Skarga pana *** mocno ją przecież ubodła, a interwencja policyjna, przeciw niej zwrócona, bardzo jej dokuczyła.

Oświadczyła więc, iż nie wierzy, aby p. *** mógł mieć tyle pieniędzy i wogóle czy mu cośkolwiek skradziono.

Dalej owa „dama” napomknęła o sprzeczce między nią a p. ***, skutkiem której podejrzewa, iż *** w ten sposób, rzucając oskarżenie, chciał się na niej zemścić.

Lubo do tych zeznań nie przywiązywano zbyt wielkiego znaczenia, przecież... obudziły one pewne refleksje.

Zaczęto badać rzecz całą źródłowo, a przedewszystkiem p. *** został proszony o przedstawienie jakichkolwiek dowodów, iż wskazaną w protokule sumę posiadał.

Pan ***, zainterpelowany w tym względzie, począł się mieszać i dawać dziwnie sprzeczne zeznania.

To nasunęło podejrzenie, iż owa „dama” jasno się na sprawę patrzała.

Zasięgnięte informacje od wielu osób powyższe suppozycje potwierdzają.

Pan *** w zeznaniach swych wikła się coraz bardziej i należy przypuszczać, że kradzież owa należy do... mytów.

Mniemanemu poszkodowanemu grozi odpowiedzialność za fałszywe alarmowanie policji i podejrzenie osoby, która nie omieszka wystąpić ze skargą sądową.

= Z wielkiego czwartku.

Od wczoraj ruch przedświąteczny zapanował na dobre.

W domach rozpoczęto porządkowanie mieszkań i przygotowania do święconego.

Dzisiejsze gosposie mniej się jednak utrudzą, aniżeli ich protoplastki.

Dawnemi czasy do warunków święconego *sine qua non* należało przygotować ciasto w postaci babek parzonych, petynetowych placków, mazurków, baumkuchenów, jajeczników i t. p. własnego pieczywa, oraz wędlin, na które przed miesiącem zabijano tuczne karmniki.

Teraz zakłady cukiernicze i wędliniarnie dają wszystkie *solida* świąteczne gotowe.

Gosposie, zajmujące się pieczeniem ciast w domu należą już do wyjątków...

Nie mniej na targach panował ruch ożywiony.

Przedewszystkiem na placu za Żelazną Bramą zwarły się tłumy kupujących i sprzedających, jak w prowincjonalnym miasteczku na walnym jarmarku.

Z tego ruchliwego punktu otrzymujemy kilka bieżących wiadomości.

W ogóle panie nasze skarżą się na drożyznę wszelkich wiktuałów, a zwłaszcza nabiału.

Świadomi stanu rzeczy przypisują to świętom starozakonnych, które się dzisiaj rozpoczynają.

Służba policyjno-sanitarna miała wczoraj ciężkie zadanie.

Potrzeba było przepychać się w tym tłoku celem dopełnienia rewizyj u przekupniów, zwłaszcza w przenośnych kramikach.

Okazało się sporo produktów nieświeżych lub zafałszowanych.

Skonfiskowano więc kilkanaście szynek zepsutych, paręset funtów kiełbasy, całe kosze jaj zepsutych, mnóstwo osełek fałszowanego masła, kilkanaście garncy podrabianej śmietany itp.

Przekupnie starali się dowodzić, że to wszystko dobre i świeże, lecz tłómaczeń ich nie uwzględniono, a oprócz konfiskaty i zniszczenia towaru, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Z kradzieży otrzymujemy wiadomość o dwóch ofiarach kursujących na placu targowym rzezimieszków.

Służącej, Annie Jabłkowskiej, skradziono portmonetkę zawierającą kilkadziesiąt rubli, a pani Wolskiej, zamieszkałej pod nr. 3-im w alejach Jerozolimskich, banknot sturublowy.

Zdarzył się też wśród tłoku smutny wypadek.

Pani Krawczyńska, żona urzędnika kolejowego, popchnięta przez jakiegoś jegomościa upadła tak fatalnie, iż poniosła ciężki szwank w krzyżu.

Odwieziona do domu niebawem poroniła i życiu biednej kobiety grozi teraz wielkie niebezpieczeństwo.

= Niemiła przygoda.

W dniu wczorajszym na ulicy Marszałkowskiej przewrócił się wóz naładowany wytwornemi meblami, należącemi do p. G., przemysłowca.

W jednej chwili meble i lustra znalazły się na bruku połamane i potłuczone.

= Bójka.

Wczoraj na Pradze między Szulcem Filemonem, rzeźnikiem a Pinkusem Frydlenderem przyszło do gwałtownej kłótni a następnie bójki.

Frydlender został boleśnie zraniony tępem narzędziem w głowę.

= Podrzucenia.

W dniu wczorajszym w alejach Jerozolimskich znaleziono niemowlę płci żeńskiej, liczące kilka dni życia.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

Na Pradze, pod parkanem posesji nr 270, ktoś podrzucił zwłoki tygodniowego niemowlęcia płci męskiej.

Ponieważ na zwłokach są ślady gwałtownej śmierci, małego denata zabezpieczono celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym przy ulicy Dzikiej pod nrem 17-ym zmarła nagle Michalina Bernażowska.

Zwłoki jej zostały zabezpieczone, gdyż przyczyna śmierci nie jest wiadomą.

= Alarm.

Straż ogniowa ciągle jest na stanowisku.

Alarmy następują co kilka godzin, lecz na szczęście groźniejszych pożarów nie ma.

Wczoraj około godziny 8-ej wieczorem wszystkie cztery oddziały zaalarmowano wiadomością o pożarze wynikłym jakoby na ulicy Dobrej.

Straż wyruszyła z koszar, lecz została z drogi cofniętą.

Okazało się, iż gdzieś zapaliły się sadze, a domownicy w samym zarodku ogień stłumili.

+ *Praw. wiest.* drukuje rozporządzenie, według którego pensja naczelnika dyrekcji naukowej radomskiej zostaje zmniejszoną z dotychczasowych trzech na dwa tysiące, natomiast pensja naczelnika dyrekcji naukowej siedleckiej zostaje zwiększoną z dwóch na trzy tysiące rs.

+ Z Piotrkowa donoszą nam, iż wkrótce ma się tam odbyć narada właścicieli domów w kwestji organizacji Towarzystwa kredytowego miejskiego.

+ W obecnej chwili jest czynnych w Królestwie tylko kilka cukrowni, z których dwie: Kutno i Ostrowy, należą do okręgu akcyzowego warszawskiego, wszystkie zaś inne, ukończywszy kampanję, będą zamknięte aż do r. p.

+ Wspomnienie pośmiertne.
W Charkowie w z. m. zmarł ś. p. Michał **Jaszewski**, rodem z Radomia.

Po ukończeniu szkół w Królestwie, udał się do Petersburga i tam wstąpił do korpusu górniczego.

Karjerę służbową Jaszewski rozpoczął w Dąbrowie.

Praca jego „O pożarach w kopalniach węgla" zyskała wziętość w kołach kompetentnych.

+ Nabożeństwo.
W dniu 5-ym b. m. o godzinie 11-ej rano odprawione zostało w Kole uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Kraszewskiego.

Kościół zapełniła inteligencja miejscowa i okoliczna wszystkich wyznań.

+ Kieleckie Towarzystwo dobroczynności.
Sprawozdanie za r. z., odczytane na ogólnem zgromadzeniu wyborczem Towarzystwa, przedstawia smutny stan tej instytucji.

Dochody bieżące, wobec zwiększającej się liczby biednych, stale chroniących się pod opiekuńcze skrzydła Towarzystwa, nietylko nie wystarczają, ale nadto fundusze zapasowe, wynoszące dotąd rs. 6,000, uszczupliły się w roku sprawozdawczym o rs. 1,000.

Zamożniejsi obywatele miasta widocznie stają się obojętni i ignorują to, co przedtem popierali.

Ze składek członków, których obecnie jest 157-iu, a od których powinno było wpłynąć rs. 690, otrzymano tylko rs. 382 kop. 75, zaległość zatem wynosi rs. 307 kop. 25, niezależnie od zaległych w latach poprzednich rs. 1,280.

Wobec tego rada gospodarcza, dla doraźnego zasilenia niedostatecznych obecnie środków Tow., wniosła projekt urządzenia loterji fantowej, a dla postawienia instytucji na silniejszych podstawach, przedsięwzięła kroki ku zaproszeniu na członków wszystkich zamożniejszych mieszkańców.

W końcu posiedzenia, większością głosów do rady gospodarczej powołani zostali: JE. ks. biskup Tomasz Kuliński, oraz pp.: Jakób Rzepiszewski, Tomasz Batogowski, Mieczysław Bierzyński, Juljan Wardzyński, Leon Możdżeński, Karol Strzelbicki, Ludwik Stumpf, ks. Franciszek Brudzyński, ks. Józef Ćwikliński, Antoni Borkowski i Feliks Janczewski.

+ Nadmiar lekarzy.
Wilno posiada obecnie lekarzy wolno-praktykujących 58, w których liczbie znajdują się trzy kobiety.

Oprócz tego przebywa w Wilnie 34-ch lekarzy wojskowych, którzy również zajmują się praktyką.

Razem więc wszystkich lekarzy w Wilnie zamieszkuje 92-ch, z których wielu, zwłaszcza młodszych, uskarża się na brak pacjentów.

+ Przemytnicy.
Z Krzemieńca donoszą nam, iż pod Zbarażem straży pogranicznej udało się przytrzymać całą partję przemytników, powracających z okowitą.

Straż zmuszoną była stoczyć gwałtowną z nimi walkę.

+ Burza.
Okropna burza srożyła się przed tygodniem w płońskiem. Prócz wielu strat po lasach, w Pilitowie wywróconą została obora i zabity 12-letni chłopiec, Jan Zabrożny.
Z inwentarza zginęły cztery krowy i jeden koń.

Groby i kwesta.

Dziś obchodzimy jedną z największych uroczystości świata chrześcjańskiego.

Nie myślimy rozwijać na ten temat traktatu teologicznego, lecz odrazu, wchodząc *in medias res* zamierzonego artykułu, wyjaśnijmy, zkąd się wziął obchód grobów, pobożna pielgrzymka po świątyniach pańskich, która w naszym kraju i mieście z całem poszanowaniem tradycji została zachowaną.

Ze czci dla miejsca ukrzyżowania i grobu Chrystusa, zwłaszcza po znalezieniu drzewa krzyża św. przez cesarzową grecką Helenę, zaczęły się coraz bardziej rozpowszechniać pielgrzymki do Palestyny.

Wówczas wszakże przez utrudnioną komunikację, zwłaszcza, gdy muzułmanie zagarnęli ziemię świętą i z fanatyzmem gnębili chrześcjan, rzadko kto mógł uderzyć kornem czołem poświęcone głazy Golgoty.

Powstał więc z powszechnej czci dla grobu pańskiego w Jerozolimie obrządek urządzania grobów.

Polska szczególniej uroczyście groby w dnie Wielkiego Tygodnia urządzała.

Wiadomem jest, iż, oprócz strony dekoracyjnej, ukazywano w djalogach *ad hoc* pisanych cały akt złożenia do grobu i Zmartwychwstania.

Zanim Bawarja zdobyła się na rozgłośne dziś po całym świecie (w Oberamergau) widowiska religijne, już znacznie dawniej w Polsce żaki szkolne dawali je w każdem większem mieście.

W drugiej połowie zeszłego stulecia obchód grobów stracił u nas niewątpliwie na wystawności zewnętrznej, nietylko bowiem w Warszawie, ale nawet w głuszy prowincjonalnej zapomniano powoli o djalogach, owych rycerzach rzymskich trzymających straż nieustanną i t. d.

Dopiero w naszem stuleciu w trzecim dziesiątku powraca dawna świetność w urządzaniu grobów, zwłaszcza w kościołach klasztornych.

Djalogów jednak zaniechano, a zamiast żywego słowa poczęła się rozpościerać sztuka dekoracyjna, w której malarstwo, snycerstwo, rzeźba, ogrodnictwo, wreszcie i mechanika podały sobie ręce.

Są jeszcze warszawianie, którzy pamiętają dekorację grobów Pańskich w świątyniach: oo. franciszkanów, paulinów, dominikanów, a szczególniej augustjanów.

Każdy konwent mnichów uważał za punkt honoru emulować w pięknem przedsięwzięciu.

Urządzano więc dekoracyjne groty z fontannami, szemrzącemi strumykami, ustawiano egzotyczne rośliny, palmy i muzy.

Przed laty blisko 50-ma trzy klasztory: franciszkański, pauliński i augustjański stanęły do formalnego konkursu.

Na pół roku przed Wielkanocą układano już plany, naradzano się z architektami, malarzami, ogrodnikami, aby jaknajświetniej grób urządzić.

Naturalnie, iż sekret został zachowany dopóki całość nie była gotową.

Wszyscy znawcy przyznali wówczas, że oo. augustjanie udekorowali grób Pański najpiękniej i najkosztowniej.

Był też koszt nie lada, gdyż rachunek konwentu wykazał sumę 60,000 złp.

Połowa tej kwoty pochodziła z daru b. sędziego ś. p. Józefa Połujanowskiego.

Dobrodziej konwentu sam osobiście dozorował przy urządzaniu grobu.

Kiedy w wielki czwartek robiono przy zamkniętych drzwiach próbę oświetlenia, Połujanowski wszedł po drabinie na górną kondygnację i z tej wysokości spadł na posadzkę.

Na drugi dzień zaś w strasznych męczarniach życie zakończył...

Po supresji klasztorów, dekoracja grobów jest o wiele skromniejsza, chociaż od paru lat w kilku przynajmniej świątyniach znać wysoko w tym kierunku posuniętą gorliwość.

Kiedy powstała kwesta przy grobach?—dokładnej daty trudno oznaczyć.

Początkowo kwestowano głównie na rzecz kościołów i pobożnego obowiązku podejmowali się kapłani oraz służba kościelna.

Damy-kwestarki po raz pierwszy pojawiły się w świątyniach warszawskich za czasów Stanisława Augusta.

Jest ślad w pamiętnikach z tej epoki, że „dygnitarki co przedniejsze" w kościele archikatedralnym w wielki piątek obchodziły pobożnych z puszkami...

Przez długi przeciąg czasu ta forma kwestowania, oprócz zbierania ofiar w wielkim tygodniu po domach, była utrzymaną, gdyż w samych początkach istnienia Towarzystwa dobroczynności sprawiono puszki dla dam-kwestarek.

Z czasem tace zastąpiły owe puszki, lecz zawsze chodzono z nimi po kościele, później dopiero, a mianowicie około 1840-go r. widzimy już stoliki okryte kosztownemi gobelinami i serwetami, a w około nich damy stukające pieniążkiem w tackę dla zwabienia ofiarujących datki.

Kwesta była już zbieraną nietylko na kościoły, lecz na rozmaite instytucje filantropijne, głównie zaś dla warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

Oprócz miedziaków i drobnej srebrnej monety, ofiary ubogich najpożądańszej, gdyż z takich drobiazgów tworzyły się najznaczniejsze kwoty, sypano złotem i banknotami.

Z czasem wyrodził się fałszywy wstyd, który powoduje nie mogących się zdobyć na obfitsze datki do omijania kwestarek.

Zdaje się wielu, że kilka lub kilkanaście kopiejek, rzuconych na tacę, uwłacza ich godności.

To fałszywe pojęcie przetrwało niestety i do naszych czasów.

Z drugiej znowu strony dopuszczano się nieraz mistyfikacji grzesznej, jeżeli się zważy na miejsce kwesty, jej cel i uroczystość chwili.

Kiedy kursowały dukaty holenderskie, były między niemi obrzynane, t. zw. kulfony.

Otóż takich kulfonów najwięcej rzucano na tace kwestarek.

Za największy szyk uważano zawinięcie dukata lub nawet kilku w banknot i niedbałe porzucenie owego zwitku na tacę.

Pewien dobrze znany przed laty 30-tu przemysłowiec w ekscentryczny sposób rozdawał kwestę.

Sporządzał on ruloniki z miedzianych pieniążków, kładąc z obu stron po dukacie.

Tym sposobem złoto przeświecało z umyślnie niedochodzącego po obu stronach papieru, chociaż cały rulonik miedzią był napełniony.

Od lat kilku kwestarki znajdowały wśród złotej monety liczmany w postaci marek blaszanych.

Są to karygodne żarciki, które dowodzą, iż niesmaczni żartownisie mają źle w sercu, a pusto w głowie.

Kwesta po domach należy już do przeszłości.

Damy, które dziś otulone w ciepłe futerka i okrycia siedzą przy stolikach w świątyniach, nie mają pojęcia o pracy i poświęceniu kwestarek, które obchodziły domy od poddasza do suteryn, prosząc o datek dla biednych, maluczkich, upośledzonych.

Suteryny i poddasza męczyły wprawdzie kwestarki z powodu schodów i okropnego nieraz powietrza, lecz tam bywały radośnie przyjmowane i wychodziły zawsze z owym „wdowim groszem".

Na temat kwest po domach krążyło i krąży dotąd pełno anegdotek, często mocno zabawnych, lecz i sporo nader przykrych.

Lecz czas zakończyć naszą luźną opowieść o grobach i kweście.

Obchód pierwszych z dopełnieniem drugiej stanowią dwa najpiękniejsze uczynki chrześcjańskie: modlitwę i jałmużnę.

Niechże więc w tych dniach jałmużna jak najobficiej dopełni modlitwę!... *A. Sk.*

— Składek na poleconą przez nas w nrze 96-ym miłosierdziu publicznemu młodą opiekunkę dwojga rodzeństwa, od dziś nie przyjmujemy, gdyż doszły już one do sumy, odpowiadującej potrzebie.

— Prezydujący w komitecie zakładu dla starców podaje do wiadomości, iż w dalszym ciągu ofiar dobrowolnych wpłynęło od jw. Blochowej rs. 130 i od ks. kanonika Filochowskiego rs. 25, razem rs. 155. *W. hr. Walewski.*

Nekrologja.

† Ś. p. Emilja z Bortkiewiczów Zenonowa **Jakacka** przeniosła się do wieczności.—O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—*Pol. Corr.* odebrała bardzo niepokojące wiadomości z Irlandji. Rząd znajdzie się niebawem w alternatywie rozwiązania parlamentu albo wybuchu rewolucji. Stronnictwo Gladstona rozwija żarliwą agitację przeciw billowi o zastrzeżeniu sądownictwa w Irlandji. Chce ono zmusić rząd do rozwiązania parlamentu, licząc na to, że w wyborach zwycięży.

Wiedeń 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Rząd przygotowywa wyprawę do Kongo celem przekonania się, czy można tam deportować przestępców.

Berlin 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—*Kreuzztg.* gani pisma niemieckie za to, że zajmują się zbyt gorąco wewnętrznemi stosunkami Rosji. Zastanawiając się nad rozmową korespondenta paryskiego *Figara* z baronem Jominim (którą streściliśmy wczoraj; *przyp. red.*), powiada ona dalej: Publikacje *Figara* nigdy nie celowały ścisłością ani wiarogodnością. Dziennik ten pracuje żarliwie nad tem, aby zatruć stosunki rosyjsko-niemieckie.

Berlin 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—*Post* obwinia jen. Boulangera o fałszywą grę. Szukają w Paryżu pozorów, aby zbrojenia się Francji wobec Europy usprawiedliwić. Jen. Boulanger musi pragnąć wojny, inaczej bowiem nie mógłby się utrzymać na politycznej widowni. Skoro tylko zdobędzie on przewagę nad swymi kolegami, rzuci się na Niemcy. Zbrojąc się do ataku, przybiera pozory, jakoby dążył tylko do wzmocnienia siły obronnej Francji. Aby zaś pozorowi temu zjednać wiarę, każe rozpowiadać prasie francuskiej, że ks. Bismark pragnie wojny.

Berlin 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—*Köln. Ztg.* utrzymuje, że poseł Herbette w raportach swoich zapewnia ciągle rząd francuski o pokojowych usposobieniach Niemiec. Utrzymuje on nawet, że Niemcy gotowe są do pewnego stopnia przyjąć udział w wystawie paryskiej.

Berlin 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Z Poznania donoszą, że do tamtejszej komisji kolonizacyjnej zgłosiło się w ostatnich tygodniach bardzo wielu zamożnych kolonistów niemieckich z propozycją kupna ziemi.

Berlin 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Książę Bismark oświadczył w prywatnej rozmowie: „Prusy popełniły błąd, że w Poznańskiem dopiero tak późno zaczęły wywłaszczać i wydalać. Błędu tego Niemcy nie powtórzą w Alzacji i Lotaryngji. Żywioły francuskie muszą być wypchnięte z kraju.”

Paryż 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Pisma zajmują się gorliwie projektami represji w Alzacji i Lotaryngji. *Revanche* nazywa zachowanie się rządu francuskiego w obec tych projektów *une canaillerie*. *Lanterne* sądzi, że ks. Bismark pracuje dla Francji. *National* pisze: „ks. Bismark chce widocznie wypróbować, wiele zimnej krwi mamy. Naszej cierpliwości on nie wyczerpie, ale wyczerpie cierpliwość Europy”.

Bruksella 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Wskutek burzy, która szalała wczoraj w kanale La Manche i na morzu Północnem, rozbiło się 25 okrętów. Załogi po większej części utonęły.

Rzym 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Papież postanowił liczne zmiany w obsadzeniu nuncjatur. Sekretarjatem stanu zarządzają obecnie prowizorycznie kardynałowie: Laurenzi, Parocchi, Czacki i Ledóchowski, a honorowym przewodniczącym tej komisji jest brat papieski, kard. Pecci. Sekretarzem stanu mianowany zostanie stanowczo msgr. Galimberti, jeżeli zgodnie z życzeniem ks. Bismarka nie obejmie on nuncjatury w Monachjum z siedzibą w Berlinie. Papież nosi się z myślą powierzania nuncjatur celniejszym biskupom. Rząd francuski stara się, aby msgr Ferrata przeniesiony został na posadę nuncjusza w Paryżu. Do Brukselli poszedłby w takim razie msgr Averardi, do Madrytu msgr Domenico Jacobini. Papież postanowił również przywrócić ostatecznie stosunki prawidłowe z Anglją.

Londyn 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Izba gmin odroczyła się do wtorku.

Konstantynopol 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)—W. Porta przygotowywa notę, która wyjaśnia bezowocność dotychczasowych jej starań około załatwienia kwestji bułgarskiej i żąda od mocarstw stanowczej wskazówki, co ma się dalej czynić.

Bukareszt 7-go kwietnia. (*Tel. pr. Kurj. W.*)—Rząd rumuński wydał najostrzejsze przepisy co do nadzoru nad przebywającymi w Rumunji wychodźcami bułgarskimi; dlatego część ich opuściła królestwo.

Antwerpja 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) Wskutek burzy wczorajszej 15 okrętów rozbiło się w pobliżu Ostendy. Komunikacja pomiędzy Anglją i Belgją przerwana.

Kalkuta 7-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Gilzaje, którzy zbuntowali się przeciw emirowi Afganistanu, zajęli Guzni, pozycję panującą nad drogą wiodącą do Kabulu i Kandaharu. Emir spodziewa się stłumić powstanie własnemi środkami. Krążą jednak pogłoski, że uprasza o pomoc anglików. Poseł angielski przy emirze udał się do Indji celem naradzenia się z wice-królem nad położeniem rzeczy. Do Kabulu jedzie inżenier angielski, celem rozmówienia się z emirem w sprawie budowy kolei z Kabulu do Heratu.

Omsk 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W dniu dzisiejszym odprawiono w tutejszym kościele uroczyste nabożeństwo żałobne za Kraszewskiego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 7-go kwietnia. — Po załatwieniu większych zapotrzebowań na czas świąteczny usposobienie giełdowe znowu silnie osłabło. Przytem i wieści z gieład zachodnich nie były korzystne, kursa więc prawie na wszystkich polach działalności dążyły ku zniżce. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Akcje kredytowe o 1 m. wyżej. Wartości bankowe zaniedbane niżej, kolejowe również słabiej. Na polu rent obcych dla rosyjskich usposobienie bardzo słabe. Ruble niżej. Żyto w obu terminach podniosło się w cenie o 75 f.

Petersburg 7-go kwietnia. Weksle na Londyn $23\frac{5}{32}$. — Pożyczka premjowa 1-ej emisji $246\frac{3}{4}$. Pożyczka premjowa I-ej emisji $230\frac{1}{4}$. Półimperjały 9.29.

Berlin 7-go kwietnia *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban ros. w tr. nat.	178.70	Akcje kredytowe	449.—
Weksle na Warszawę	178.50	Listy zast. serji I-ej	56.70
Wek. na Peters. krótk.	178.20	Weksle na Lon. krót.	20.37^5
Wek. na Petersb. dług.	177.90	„ „ dług.	20.30^5
Bil. ban. ros. na dost.	178.75	Żyto w tow. gotow.	122.50
Wschodnia poż. II em.	52.40	Żyto na jesień	123.—

Zniżka półmarkowa kursu rubli w tranzakcjach kasowych i 75-fenigowa w końcomiesięcznych jest znowu niespodzianką dla giełdy warszawskiej, która, szacowaniom porannym wierząc, spodziewała się utrzymania kursów, jakie w ostatnich dniach za ruble w Berlinie płacono. Obniżka ta sprowadza znowu ruble prawie do najniższego poziomu, na jakim się kiedykolwiek znajdowały i od którego się już w ostatnich czasach kilkakrotnie niejako odbijały. Prawdopodobnie sprawa bułgarska i zamiar ponownego wyboru ks. Aleksandra oddziałać musiał uciskająco na wszystkie giełdy. Również i artykuły dziennikarskie, a między innemi artykuł dziennika *Temps* o przymierzu trójcesarskiem, nie są tu bez wpływu. Giełda nasza, jakkolwiek zapewne mało będzie czynną, podąży niechybnie we wskazanym przez Berlin kierunku, podnosząc kursa walut obcych. Notowania dnia poprzedniego były: 179.20, 179.50, 448, 121.75, 122.25.

Gdańsk 5-go kwietnia. *Pszenica*: cena najwyższa krajowa 8.—, regulacyjna bieżąca 7.90, na dostawę wiosenną 7.85. *Żyto*: cena najwyższa za polskie bez dow., regulacyjna 4.75 — na dostawę wiosenną 4.65.

Ceny zboża z dnia 6-go kwietnia 1887-go r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* wyborowa 123—127, średnia 116—122, ordynaryjna 110—115. *Żyto* wyborowe 82—84, średnie 79—81, ordynaryjne 75—78. *Jęczmień* wyborowy 84—88, średni 78—83, ordynaryjny —.—. *Owies* wyborowy 82—85, średni 74—78, ordynaryjny 70—73. *Gryka* 76—82. *Groch* 80—90 i 75—79. *Kasza* jaglana wyborowa 90—106.

B. Werner et Comp.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Litwince.*—Schronienie nauczycielek.

— *Panu Staniel.*—Ze skargą na stan drogi górczewskiej niech sz. pan zwróci się do Tow. opieki nad zwierzętami.

— *Panu J. W.*—O pochowaniu zwłok Kraszewskiego na Wawelu pisaliśmy w nrze 95-ym.

— *Panu Kazimierzowi Kacz.*—Było w nrze 93-im. Dziękujemy za pamięć i polecamy się na przyszłość.

— *Panu M. L., stał. prenum.*— Budowa dzwonków elektrycznych na tem polega, iż prąd z baterji przebiega przez elektromagnes, a ten znowu wprawia w ruch młotek. Szczegóły znajdzie sz. pan w dziele Tompsona, tłumaczonem przez J. J. Boguskiego i wydanem w Warszawie.

— *Jąkającemu się.*—O przyjeździe zawiadomimy.

— *Panu W. N.*—Dlatego, żeśmy go nie otrzymali.

— *Filantropowi.*—Przeczytaj pan. jeśli masz silne nerwy, rzecz o szpitalach, drukowaną w *Biblj. warsz.* w październiku, listopadzie, grudniu r. z. i w kwietniu r. b., a zwłaszcza artykuł o szpitalu Dzieciątka Jezus, jako w kraju największym. Moze tam sz. pan znajdzie wskazówki, jak obwarować swój zapis.

— *Panu Ostr. w Cielcach.*—Szmergiel sprowadza się z Grecji, z Naxos, płyty szlifierskie u nas w kraju dotąd nie są wyrabiane.

— *Panu J. J. z pod Mszczonowa.*—Sprawy gorzelnicze traktuje obszernie *Tellus*, Rymarska, 8. Pieniądze za ogłoszenia można przysyłać listownie.

— Sprawozdanie o wpływach pieniężnych, ofiarach itp., przychodzie i rozchodzie funduszów i stanie kasy komitetu Towarzystwa krzyża czerwonego za luty 1887-my rok.

Pozostało się na dzień 1-szy lutego 19,688 rs. 10 kop.

W lutym wpłynęło:

Składek od członków:

Od N. N. Brok rs. 5, od N. P. Brok rs. 5, od hr. Lamsdorf rs. 5, od J. Stepczyńskiego rs. 5, od hrabiny Paszczenko-Razwadowskiej rs. 5, od J. F. Skikickiego rs. 5, od N. N. Hornberg rs. 2, od A. O. Hornberg rs. 2, od A. A. Sołncowej rs. 5, od G. I. Karwowskiego rs. 5, od K. Mejera rs. 5, od I. O. Martyńskiego rs. 5, od księcia Światopełk-Czetwertyńskiego rs. 25, od księdza Wespańskiego rs. 2, od prot. Horizontowa rs. 5, od M. Zamarajewa rs. 1, od K. B. Bieleckiego rs. 5, od N. J. Stepanowej rs. rs. 5, od M. D. Śliwińskiej rs. 1

Ogółem składek od członków rs. 99.

Ofiar:

Od kupca Żyżyna na rzecz przytułku czerniakowskiego rs. 200, od naczelnika powiatu warszawskiego z wieczoru tańcującego w m. Nowym-Dworze rs. 41 kop. $48\frac{1}{2}$.

Ogółem ofiar rs. 258 kop. $78\frac{1}{2}$.

Różnego rodzaju wpływy:

Z rozkazu prezesowej z bieżącego rachunku rs. 3492 k. 85, od p. Grinwald początkowo przeznaczone dla wydania p. Stobbe, a po nieprzyjęciu przez nią wniesione nazad rs. 40, procent od kuponów rs. 4 kop. 75.

Ogółem różnych wpływów rs. 3537 kop. 60.

Fundusze loteryjne:

Czystego wpływu od sprzedanych biletów rs. 977 kop. 16, zwrócone jako wzięte nad potrzebę dla wypłaty wyciągniętych w losowaniu biletów rs. 8, kop. 65.

Ogółem fundusz loteryjny 985 rs. 81 kop.

Ogółem w lutym wpłynęło rs. 4,881 kop. $19\frac{1}{2}$.

Remanent w dnin 1-ym lutego rs. 19,688 kop. 10.

Łącznie z remanentem rs. 24.569 kop. $29\frac{1}{2}$.

P. S. Z liczby wkładek członków należy przenieść do kasy zarządu okręgowego wniesione przez p. Martyńskiego rs. 1 i p. Wespańskiego rs. 2, ogółem rs. 3, przeznaczone dla wniesienia do zarządu okręgowego.

W miesiącu lutym wydatkowano:

Na przytułek na Pradze 192 rs., na dzienną ochronę dla dzieci rs. 50, na ochronę czerniakowską rs. 329 kop. 99, na rozmaite wsparcia rs. 83 kop. 25, wydano tytułem pożyczki p. Gorskiemu rs. 30, wydatki kancelaryjne na cały rok rs. 50, za wydrukowanie blankietów rs. 1, pensja służącym w kancelarji komitetu rs. 67, wydatek pocztowy na przesłanie rs. 30 k. 36, pensja felczera rs. 6, zapłacono p. Bergsonowi za węgiel rs. 65 kop. 76, zapłacono Towarzystwu „Merkury” za chleb rs. 106.

Ogółem wydano w lutym rs. 981 kop. 36.

Remanent na dzień 1-szy marca 23,587 kop. $93\frac{1}{2}$.

Ogółem z remanentem rs. 24,569 kop. $29\frac{1}{2}$.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny i minuty	Przychodzą godziny i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	6 45 wiecz.	9 20 rano
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10 ano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10 — rano	8 — wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	10 8 rano	7 38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 33 wiecz.	4 58 rano
Nadwislańska do Kowla:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7 15 rano	10 10 wiecz.
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Nadwislańska do Mławy:		
Pocztowy	5 50 po poł.	11 50 rano
Osobowy	9 30 rano	8 12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 p opo ł

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr 473c (nowy .9) Дозволено Цензурою—Варшава 27 Марта (8 Апрѣля) 1887-г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.